



Złote szaty burmistrza na licytację

s.19

reklama

**RADIO-TAXI OŁAWA**  
**196-33**  
 lub 71-303-96-33  
 24 h - DOJAZD BEZPŁATNY

26 grudnia 2013  
 nr 52 (1076)  
 rok XXIII  
 cena 2,90 zł 8% VAT  
 www.gazeta.olawa.pl  
 Index 324280  
 ISSN 1509-0809



# powiatowa

+ kalendarz

GAZETA POWIATOWA - WIADOMOŚCI OŁAWSKIE

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU ŻYCZY REDAKCJA



## Uwięzione w głowie

- Obrazy przemawiają bardziej niż słowa



- twierdzi Wojciech Grzanka z Jelcza-Laskowic, złoty medalista międzynarodowego konkursu fotograficznego „Trierenberg Super Circuit 2013”

s.20-21

Trapped Thoughts - fotomontaż nagrodzony medalem

wynajem samochodów **ślubnych**

www.mikcars.pl  
 tel. +48 664 861 733  
 email: info@mikcars.pl

kredyty gotówkowe

**Szybki kredyt**  
 na każdy pomysł!

Zapraszamy do oddziału Santander Consumer Banku w Oławie  
 ul. Brzeska 21  
 pon.-pt.: 9:00-17:00

Infolinia **195 00**  
 KOSZT POŁĄCZENIA ZGONNY Z TARYFY OPERATORA

już w 15 minut!

**Santander** CONSUMER BANK  
 Bank dla Twoich pomysłów

kompleksowe usługi księgarskie  
 ZUS, GUS, US  
 doradztwo podatkowe  
 sprawy kadrowe  
 analiza finansowa  
 analiza prowadząca  
 polityka prywatności  
 doradztwo i wiedza  
 niezależność

BIURO RACHUNKOWE  
**Liczydło**  
 55-220 JELCZ-LASKOWICE  
 ul. Kasztanowa 9, +48 662 650 897  
 www.liczydlo.eu, biuro@liczydlo.eu

Z tym ogłoszeniem otrzymacie Państwo rabat na pierwsze 3 miesiące usługi w wysokości **10%**

SERWIS LAPTOPÓW, NOTEBOOKÓW I KOMPUTERÓW - 71 303 41 14

Sklep komputerowy JWJ  
 Oława, ul. Żeromskiego 2

IMPRESJA - PYSZNE JEDZENIE!

ZAPRASZAMY NA NOWE PIWNE MENU  
 piątki i soboty do 23.00  
 zobacz na [www.facebook.com/olawaimpresja](http://www.facebook.com/olawaimpresja)

Oława, ul. Chrobrego 19  
**DOWÓZ** - tel. 609 606 923



JELCZ-LASKOWICE

Rozmowa

- „Obrazy przemawiają bardziej niż słowa” - napisał pan na swoim blogu. Pomimo to pod większością zamieszczonych tam zdjęć są podpisy albo komentarze autora. Dlaczego?

- Nie zawsze tak było. Gdy zaczynałem prowadzić swój blog parę lat temu, pokazywałem tylko zdjęcia i czekałem na komentarze oraz opinie innych. Nie chciałem niczego narzucać odbiorcy. Z czasem jednak zacząłem pokazywać takie zdjęcia, na których chciałem dodatkowo zaznaczyć, co czułem, lub opisując rzeczy techniczne. Na takie wpisy jest również wielu zainteresowanych. Na „galerię bez słów” zapraszam do swojego portfolio: <http://grzanka.pl>.

- Ma pan więcej stron? Która była pierwsza?

- Prowadzę w internecie trzy strony ze zdjęciami. Pierwsza powstała w 2005 - to portfolio z moimi najlepszymi fotografiami, podzielonymi na różne kategorie. Jest wspomniany blog i jeszcze strona, na której zamieszczam panoramy Jelcza-Laskowic i okolicy. Prowadzenie ich wymaga sporo czasu i systematyczności w ich aktualizowaniu. Im częściej to robimy, tym więcej ludzi chętniej do nas zagląda. Internet jest idealnym źródłem do dzielenia się swoimi pomysłami, pasjami i osiągnięciami.

- Skąd się wzięło zainteresowanie fotografią i od kiedy pan się tym zajmuje?

- Sam do końca nie wiem, jak to się zaczęło (uśmiech). Już jako dziecko lubiłem rysować i malować na papierze, a potem przyszła fascynacja grafiką komputerową. Zawsze chciałem połączyć te dwie pasje i dopiero przy pomocy aparatu cyfrowego mogłem scalić te zamilowania. Począ-



In arte libertas

# Uwięzione myśli

O pasji, surrealizmie w fotografii i drugim „ja” - z Wojciechem Grzanką z Jelcza-Laskowic, złotym medalistą międzynarodowego konkursu fotograficznego „Trierenberg Super Circuit 2013”, rozmawia Wioletta Kamińska



Wojciech Grzanka otrzymał złoty medal prestiżowego konkursu „Trierenberg Super Circuit”

ciekawych ludzi z podobną pasją, ale chyba ucząc się samemu, nabrałem indywidualnego stylu i tak często są odbierane moje prace.

- Niezwykle i docenione przez międzynarodowe jury prestiżowego konkursu „Trierenberg Super Circuit”, który odbył się w tym roku po raz dwudziesty w Austrii. Pana fotomontaż „Uwięzione myśli” został tam nagrodzony złotym medalem. Jak do tego doszło?

- Parę razy już zapraszano mnie do udziału w tym konkursie, ale zawsze uprzejmie dziękowałem, bo nie wierzę w konkursy. Tym razem dałem się namówić organizatorom (uśmiech). Normalnie jest tak, że ci, którzy chcą wziąć udział w tym konkursie, muszą się zgłosić, wysłać swoje prace i wpłacić wpisowe. Mnie zaproponowano udział bez tego. Poprosili tylko, żebym przesłał kilka swoich prac do kategorii „zdjęcia eksperymentalne”. Moje surrealistyczne fotografie idealnie wpisały się w temat. Na udział w konkursie zgodziłem się z czystej ciekawości, żeby zobaczyć, co z tego wynika.

- Nie lubi pan konkursów, czy to brak wiary w siebie?

- Odnoszę wrażenie, że to kwestia szczęścia, a trochę mi szkoda marnować na to energię. Wolę poświęcać swój czas na realizację swoich pomysłów. Nie wierzę również w idee konkursów - nie po to robię zdjęcia, żeby z kimś rywalizować. Fotografia to moja pasja i jak większość pasjonatów, wszystko, co robię - robię dla siebie. To, co dzieje się wokół, jest przy okazji. Otrzymuję wiele propozycji robienia zdjęć komercyjnych, ale zawsze odpowiadam „nie”. Owszem, można łączyć pasję z komercją, ale nie robiąc zdjęcia, aby na nich zarobić, tylko odwrotnie, np. sprzedając te, które zrobiliśmy z czystej przyjemności. Staram się moc-



Anima Fenestra

no oddzielać pasję od komercji - stąd to moje nastawienie do takich spraw.

- Zatem nie spodziewał się pan złotego medalu za „Uwięzione Myśli”?

- Nie, ale się ucieszyłem, gdy otrzymałem zaproszenie na galę finałową konkursu, która odbyła się w połowie października, w austriackim Linzu. To było bardzo miłe, chociaż nie umiem powiedzieć, dlaczego nagrodzili akurat tę, a nie którąś z pięciu innych wysłanych tam prac. Medal to miłe wyróżnienie i bardzo się z niego cieszę - do tej pory to

moje największe fotograficzne wyróżnienie.

- Co jest pierwsze: pomysł na fotomontaż, czy fotografia, z której powstaje?

- To zależy. Często pierwszy jest pomysł. Żeby go zrealizować, muszę zrobić odpowiednie zdjęcie, które posłuży mi do dalszej obróbki graficznej. Czasami oglądam już gotowe, wcześniej zrobione zdjęcia, i dopiero wtedy pomysł sam przychodzi. Co do innych fotografii, np. przyrody, to robiąc je, staram się pokazać to, co widzi moje oko. Aparat nie jest urządzeniem doskonałym,

## Wojciech Grzanka

Ma 32 lata. Mieszka w Jelczu-Laskowicach. Pracuje jako grafik komputerowy. Jego pasją jest fotografia. Prowadzi kilka stron internetowych, na których można oglądać jego zdjęcia: <http://grzanka.pl> (portfolio), <http://wojciech.grzanka.pl> (blog), <http://jelcz-laskowicegrzanka.pl> (panoramy)

mroczności dają odpowiednio ustawione lampy i odpowiednia kolorystyka.

- Podobnie jak zdjęcie, równie intrygujący jest filozoficzny tytuł - „Uwięzione myśli”. To cecha większości pana prac surrealistycznych. Skąd to się bierze?

- Tytuły powstają w trakcie pracy nad zdjęciem. Tak jak fotografia, i on ma pobudzać wyobraźnię, zachęcać do odpowiedzi na pytania, powstające w głowie odbiorcy. Chociaż jestem ich twórcą, to często też odbiorcą, bo na wiele pytań też nie znam odpowiedzi, np. skąd się biorą szpicogłowi, dlaczego taka mroczna stylistyka. Na pewno jest w tym coś osobistego, ale trudno powiedzieć, co konkretnie. Patrząc na własne fotomontaże, często dowiaduję się czegoś nowego o sobie. To jest właśnie niesamowite w surrealizmie - patrząc na obraz, zaglądamy nieczym w lustro i widzimy tam siebie, poprzez swoje emocje i myśli.

- O istnieniu drugiego, mrocznego „ja”?

- Nie ma ciemnej strony „ja”, jeżeli o to chodzi (uśmiech). Nie jestem pesymistą, jeśli taki obraz daloby się wyczuć z moich surrealistycznych prac - raczej racjonalistą, pozytywnie nastawionym do świata. To, że ktoś pisze mroczne wiersze, nie znaczy, że jest zły. Tak samo jest ze mną. Oprócz mrocznych fotomontaży, robię jednocześnie zdjęcia otaczającej nas przyrody. Patrząc na nie, ktoś mógłby pomyśleć, że jestem romantykiem, który patrzy na świat przez różowe okulary, a to też nieprawda. Myślę, że po prostu wszystko jest kwestią subiektywnej interpretacji.

- Kto jest pierwszym cenownym pana prac?

- Nigdy nie miałem kogoś takiego, ale od pewnego czasu w takiej roli stawiam moją narzeczoną Magdalenę. Bardzo cenię sobie jej uwagi i opinię, bo wie, tak jak ja, że „diabeł tkwi w szczegółach”. Poza tym jest często inspiracją moich prac - prawdziwą muzą.

- Wszystkie artystyczne zdjęcia można zobaczyć na



Metta



Id

blogu. Nie boi się pan takiego pełnego udostępnienia, że ktoś wykorzysta pana pomysły i będzie miał z tego profity?

- Nie. Internet jest bardzo potężnym narzędziem i trzeba zrozumieć, jakie niesie ze sobą pluse i minusy, a nie się go bać. Oczywiście, że wszystko, co wrzucimy do sieci, można łatwo pobrać, skopiować, wykorzystać na swój sposób. Jednocześnie, jak żadne inne

medium na świecie, nie daje nam tak wielkich możliwości pokazania swojej twórczości tak wielu ludziom naraz i choć zabrzmi to paradoksalnie, to nawet kopiowanie można uznać za komplement.

- Jakie jest więc marzenie artysty fotografa, docenionego przez międzynarodowe jury?

- Mieć zawsze czas na rozwijanie swojej pasji. Ostatnio

robię dużo zdjęć przyrody - głównie ptaków. Udało mi się w tym roku zrobić zdjęcie bielika na stawach hodowlanych w Nowym Dworze. To było niesamowite przeżycie - chciałbym, aby takich chwil było jak najwięcej. Co do prac surrealistycznych, chyba dojrzałem do wystawy. Chciałbym pokazać szerszej publiczności swoją serię „To wszystko jest w mojej głowie”.

FOT.: WOJCIECH GRZANKA